Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2056.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 329. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 258. — Rok IV. Kraków, piątek 23 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

„Wycofać sprawę Wilna z Ligi narodów!"

Decyzya genewska ciosem bolesnym. — Posiedzenie Rady ministrów dziś.

Warszawa. 21. 9. (Tel. M.) **Uchwała Rady Ligi narodów**, przyznająca Wilno Litwie, **wywołała** w społeczeństwie, prasie, a nawet w kołach rządowych **wrażenie przygnębiające.** Wprawdzie mówią tu, że miarodajną będzie uchwała plenum Ligi, jednakże słabą jest nadzieja, aby plenum Ligi zechciało zdezawuować Radę.

W czwartek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem minister **Skirmunt przedstawi stan sprawy wileńskiej.** Prasa warszawska zgodna jest w opinii, że **decyzya genewska jest dla wszystkich ciosem bolesnym.**

„Gazeta Warszawska", która nie omija żadnej sposobności porachunków partyjnych, a specyalnie z Belwederem, w tym razie nawołuje do odsunięcia na bok wszelkich uraz i **skierowania wysiłków w tym kierunku, aby wspólnie bronić się od zamachów na nasze prawa.** Według tego dziennika dyplomacya nasza powinna **z większą gorliwością wyjaśnić światu, o ile decyzya genewska jest niesprawiedliwa.** Polska powinna **wycofać Wilno od kompetencyi Rady,** albowiem **Rada nie potrafi tego konfliktu rozwiązać.**

Zastrzeżenia delegata polskiego.

Genewa. (PAT). W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o przyjęciu przez Radę Ligi wniosku Hymansa podaje korespondent PATA szczegółowo mowę delegata polskiego Askenazego, który poddał krytyce projekt Hymansa i podkreśla, że Rada Ligi zajmowała się sprawą Wilna najwyżej 20 dni, nie badając zupełnie pierwszego projektu. Wzywa do podtrzymania autorytetu Ligi i podkreśla pokojowe stanowisko Polski.

Po przyjęciu rezolucyi delegat polski oświadcza, że zakomunikuje rezolucyę Rady rządowi polskiemu, lecz już teraz jest zmuszony złożyć wszelkie formalne zastrzeżenia w początkowych w poniedziałek zastrzeżeniach, a mianowicie, rząd polski zachowuje sobie na mocy ustępu 5 paragr. 15 ustawy o Lidze narodów prawo podania do publicznej wiadomości przedstawienia faktycznego stanu sporu i swoich właściwych wniosków.

Na mocy ust. 1 par. 25 ust. o Lidze narodów rząd polski zachowuje sobie prawo sprzeciwu bez względu na to, że okręgi dziśnieński i wileński, jako należące do Rzeczypospolitej polskiej, na mocy prawa między narodowego (traktat ryski) nie mogą być włączone do sporu polsko-litewskiego. W końcu Askenazy zaznacza, że rząd polski stoi nadal na niezachwianem stanowisku, iż o losach Wilna może decydować ludność miejscowa.

Minister Skirmunt określa linię polityki.

Warszawa. (Tel. M.) Z powodu a larmujących wiadomości o uchwale Rady Ligi narodów w sprawie wileńskiej, grupa posłów udała się do ministra Skirmunta, który w godzinnej konferencyi określił linię polityki ministerstwa spraw zagr. obecnej doby.

Konferencya w Paryżu.

Paryż. (EE) W związku z wynikiem obrad Rady Ligi w sprawie Wileńszczyzny poseł polski w Paryżu **Zamoyski** ma odbyć w dniu 21 bm. **konferencyę z Briandem** celem porozumienia się w sprawie wytworzonego nim położenia.

Lloyd George za pokojowem załatwieniem.

Warszawa. (Tel. M.) Według otrzymanych tu z Londynu wiadomości, organ Lloyda Georgea „Daily Chronicle" wyraża nadzieję, **że uda się w drodze nacisku na Warszawę i Kowno** uniknąć konfliktu zbrojnego między **Polską a Litwą**, natomiast sprawę Wileńszczyzny załatwić w drodze pokojowej.

Przyjęcie Litwy do Ligi narodów.

Genewa. (PAT). Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się posiedzenie komisyi politycznej Ligi narodów w sprawie dopuszczenia Litwy do Ligi. Delegat Polski profesor Askenazy oświadczył, że Polska pragnęłaby móc podtrzymać żądania Litwy przyjęcia do Ligi, zwłaszcza, że Litwa jest właśnie w chwili obecnej jej przeciwnikiem we ważnym sporze, jednakże oprócz stron formalnych pewnych należy wziąć pod uwagę pewne ważne fakty. Postępowanie rządu litewskiego stoi w rażącej sprzeczności z życzeniem wypowiedzianem przez zgromadzenie Ligi dnia 15 grudnia 1920 roku, a mianowicie w sprawie ochrony mniejszości narodowej. Askenazy powołuje się na materyał deputowanych polskich do sejmu kowieńskiego, oraz na pismo ministra Skirmunta do Ligi narodów, konstatuje godna ubolewania sytuacyę ludności polskiej na Kowieńszczyźnie i proponuje odroczenie przyjęcia Litwy do Ligi. Delegaci Belgii i Francyi popierają żądanie Litwy, między innemi delegat szwajcarski zaznacza, że Polska tembardziej nie powinna stawiać przeszkód w przyjęciu do Ligi. Delegat Polski żąda zbadania dokumentów, dotyczących prześladowania Polaków na obszarach Litwy kowieńskiej. Motywów propozycyi polskiej nie należy szukać w nienawiści przeciwko Litwie, a jedynie w jej miłości do rodaków, których Polska nie może opuścić. Jeżeliby komisya postanowiła wysłać do Litwy komisyę cywilną dla przeprowadzenia ankiety, to delegat Polski będzie mógł cofnąć wniosek o odroczenie przyjęcia Litwy. Po zamknięciu dyskusyi komisya przystąpiła do głosowania nad wnioskiem Askenazego. Za wnioskiem głosowali Askenazy. Lojescu. Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie Litwy, opowiedzieli się wszyscy z wyjątkiem powyższych. Delegacya czesko-słowacka opuściła zgromadzenie przed głosowaniem.

Bilans rządów prez. Witosa.

Kraków, 21 września.

W ogniu walki, jaką rozpętano przeciwko prez. Witosowi w wytworzonej przez niepoczytalną prasę atmosferze narzekania i bezwzględnej krytyki, zapominano zupełnie o tem, co rząd Witosa pozytywnie zrobił. Naczelnik Państwa uznał za wskazane w piśmie odręcznem, wystosowanem do ustępującego prez. Witosa podnieść jego zasługi. Stwierdził więc Naczelnik Państwa, że rząd Witosa przeprowadził zwycięską wojnę z bolszewikami i uratował zagrożony katastrofalnie byt państwa, oraz zawarł pokój z republikami sowieckiemi, — przez co stworzył podstawy normalnego, gospodarczego rozwoju państwa. Za rządów Witosa uchwalona też została konstytucya, stanowiąca szerską podstawę do pomyślnego rozwoju i ładu w Rzeczypospolitej. Są to fakta doniosłości historycznej, nad bardziej się rzucające w oczy. Fakta, o których jednak szybko, zapominano. Poza tem rząd Witosa może się poszczycić wielkimi rezultatami swej pracy, podjętej w różnych dziedzinach, pracy, których skutków dorażnych może nie widać, które jednak razem składają się na to, że mimo wszelkie narzekania ludzi, nie chcących lub nie umiejących patrzeć przed siebie na rzeczy, państwo polskie znajduje się w pełni rozwoju.

Postaramy się w kilku artykułach dać obraz działalności poszczególnych resortów za rządów prezydenta Witosa i zaczniemy dziś od kolejnictwa.

I.

Co zrobiono w dziedzinie kolejnictwa.

Ministerstwo kolei żelaznych dokonało za rządu gabinetu Witosa bardzo wiele. Minister Jasiński (którego obecny premier p. Ponikowski, z lekkiem sercem pominął przy obsadzaniu teki kolei) rozwinął był na swojem stanowisku niezwykle owocną pracę we wszystkich dziedzinach kolejnictwa. Rezultaty tej pracy, szczegółach szerokiej publiczności nie znanej, są aż nadto widoczne. Nikt nie potrafi zaprzeczyć, że kolej w ciągu ostatnich miesięcy udoskonaliła się tak dalece, iż dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że pod względem sprawności i porządku na kolejach dorównaliśmy zagranicy, a jeśli chodzi o państwa nowopowstałe, to stanowczo wszystkie prześcignęliśmy.

W jaki sposób to osiągnięto?

Przedewszystkiem dzięki energii i fachowości min. Jasińskiego została przeprowadzona organizacya ministerstwa w tym kierunku, że wszystkie kierownicze stanowiska obsadzono odpowiedniemi siłami fachowemi. Statut organizacyjny państwowego Zarządu kolejowego, będący podstawą do wprowadzenia jednolitej administracyi kolejowej w całem państwie, został za ministerstwa p. Jasińskiego opracowany i będzie z końcem tego miesiąca wniesiony na Radę Ministrów. Po zatwierdzeniu go będzie można przystąpić do ujednostajnienia administracyi, co nastąpi w drodze rozporządzenia ministra kolei. Odnośne rozporządzenia, a więc statuta organizacyjne dyrekcyi kolei, kolejowego Urzędu centralnego (mającego jednocześnie w sobie sprawy wspólne wszystkim dyrekcyom, jak zakupno zasobów, dyspozycya towarem, rozrachunek z obcemi kolejami) dalej przepisy o rozdziale kompetencyi między ministerstwo a dyrekcyę kolei na zasadach decentralizacyi, jak również podział sieci kolejowej: to wszystko jest już opracowane.

Dla uzyskania większej wydajności pracy i ruchu kolejowego wprowadził min. Jasiński premie dla robotników w warsztatach, premie węglowe dla palaczy za oszczędności w paliwie, wprowadził również premie przebiegowe dla przyspieszenia obiegu wagonów.

Za rządów Witosa rozpoczęto w ministerstwie kolei prace nad jednolitem usystemizowaniem stanowisk, wprowadzeniem jednolitej nomenklatury stanowisk i przeprowadzono unormowanie ilości pracowni-

ków we wszystkich okręgach dyrekcyjnych w urzędach i zakładach kolejowych, przyczem osiągnięto redukcyę miejsc systemizowanych o 19.576. Na tej podstawie rozpoczęto redukcyę personalu zbytecznego i w przeciągu kilku ostatnich miesięcy zredukowano już personal kolejowy o 2375 osób.

Baczną uwagę zwrócił min. Jasiński na uzdrowienie i polepszenie służby ruchu i uzyskał bardzo dodatnie rezultaty, każdemu chyba, nawet uprzedzonemu, widoczne. **Pociągi kursują u nas zupełnie regularnie.** Ilość pociągów osobowych i towarowych została wydatnie powiększona. Składy pociągów odznaczają się lepszym doborem wagonów i znacznie większą czystością. Przez wprowadzenie większej liczby kas i zarządzenie nieustającej sprzedaży biletów usunięto masowe gromadzenie się podróżujących i natłok przy kasach, w następstwie czego **zniknł zupełnie pasek biletowy.** Osiągnięto też bardzo znaczny postęp w utrzymaniu czystości i porządku na dworcach, oraz w wyszkoleniu całego personalu.

W dziedzinie budowy kolei może się min. Jasiński, a temsamem i gabinet Witosa, poszczycić znacznym postępem. **Wybudowano linię, łączącą Kokoszki z Gdynią.** Linia ta będzie w październiku oddana do ruchu. **Linia Kutno—Strzałków jest na ukończeniu,** a oddanie jej do użytku publicznego nastąpi przed 1 listopada b. r. Na nowo budujących się liniach: Widzew—Zgierz—Kutno, dalej Kutno—Płock, Nasielsk—Raciąż—Sierpc, Rzeszów—Tarnobrzeg, budowa postąpiła bardzo znacznie naprzód. Na linii Pruszków—Grodzisk kończy się również budowa trzeciego toru, taksamo, jak kończy się budowa drugiego toru na linii Trzebinia—Szczakowa. Roboty około przebudowy węzła warszawskiego postępują naprzód. Przystąpiono już do robót przygotowawczych dla budowy mostu kolejowego przez Wisłę i wiaduktów.

Ukończono zaczęte i nowe roboty koło rozszerzenia **stacyi na liniach, wybudowanych w czasie wojny.** — Warsztat w Tarnowie, częściowo już w ruchu będący, będzie jeszcze w tym roku w całości oddany do użytku. Warsztaty w Łapach i Nowym Sączu zostały znacznie **rozszerzone. Ukończono odbudowę tunelu pod Miechowem i odbudowano cały szereg budynków mieszkalnych, dworców, magazynów, parowozowni i mostów, zniszczonych** podczas wojny.

Dzięki wprowadzonym premiom warsztatowym i lepszej dyscyplinie, **zdołano uzyskać zmniejszenie chorych parowozów z 49 na 38 procent,** co się przyczyniło ogromnie do uregulowania ruchu.

W dziedzinie ustawodawstwa kolejowego i ujednostajnienia gospodarki kolejowej przeprowadzono za gabinetu Witsa szereg doniosłych prac. **Opracowano ustawę koncesyjną,** nad którą obraduje już komisya komunikacyjna sejmowa, **ustawę o państwowej Radzie kolejowej** wraz z rozporządzeniem wykonawczem, **ustawę kolejową,** mającą objąć całe kolejnictwo i zastąpić różne ustawy kolejowe ze wszystkich trzech zaborów, **pragmatykę kolejową i projekt ustawy dyscyplinarnej,** wreszcie przepisy służbowe dla pracowników kolejowych, pozostających do państwa w stosunku prywatnoprawnym, **nowelę do ustawy dla ubezpieczenia do wypadków pracowników kolejow. w Małopolsce,** rozporządzenie o **jednolitości służby leczniczej kolejowej w całem państwie.**

W stosunku do państw obcych załatwiło ministerstwo kolei za gabinetu Witosa cały szereg spraw. Załatwiono więc korzystnie **sprawę udziału Polski w taborze kolejowym państwa niemieckiego;** znaczną część tego taboru już otrzymano. — Prace około rozdziału taboru po monarchii habsburskiej poszły tak daleko naprzód, że zasady są już ustalone i dla nas korzystne. Przygotowano **umowę kolejową z Gdańskiem** i uzyskano bardzo korzystne dla Polski rozstrzygnięcie generała Hakinga. **Konwencya kolejowa z Rumunią została gruntownie przygotowana** i w najbliższym czasie zostanie zawarta.

Oto jest w ogólnych zarysach plon pracy ministerstwa kolejowego, w lwiej części plon pracy ministra Jasińskiego, za gabinetu Witosa.

W następnym artykule przedstawimy działalność ministerstwa robót publicznych w ciągu ostatnich 14 miesięcy, to jest za okres gabinetu prez. Witosa.

Rzeczoznawcy Ligi narodów.

Paryż. (E. E.) Havas donosi, że Liga narodów wysłała już swych rzeczoznawców do Bytomia, celem zbadania na miejscu zagadnienia górnośląskiego.

Powrót uchodźców polskich niemożliwy.

Bytom. (E. E.) Mięszana komisya polsko-niemiecka, zajmująca się sprawą powrotu uchodźców tak polskich jak i niemieckich objeżdżała ostatnio okolice Koźla, Raciborza i Głogówka. Stwierdzono, że wobec znacznej liczby band niemieckich, grasujących w tych powiatach **powrót do nich uchodźców polskich jest niemożliwy,** mimo że ze strony niemieckiej zapewniano, iż powracający uchodźcy liczyć mogą na zupełne bezpieczeństwo mienia i życia.

Sprawa portu gdańskiego przed Ligą narodów.

Gdańsk. (EE) Rada Ligi Narodów wysłuchała na swem ostatniem posiedzeniu sprawozdania w sprawie **przystani dla marynarki wojennej polskiej w Gdańsku.** Rada zastrzegła, że przystań taka nie powinna być podstawą operacyjną floty polskiej. Gen. Hacking proponował utworzenie przystani na następujących warunkach: 1) **Komisarz Ligi Narodów miałby prawo wzywania marynarki polskiej do opuszczenia portu gdańskiego,** ilekroć uważałby to za konieczne, 2) **że flota polska nie miałaby prawa znoszenia żadnych rozporządzeń w porcie gdańskim,** jakkolwiek zastrzedz jej należy prawa portu ochronnego. Generał Hacking oświadczył, że nie udało mu się uzyskać zgody rządu polskiego **na powyższe** warunki.

Rząd polski wskazywał na port w Szanghei służący za port L' attache dla marynarki angielskiej, francuskiej i japońskiej. Rząd polski musi się obawiać tego rodzaju zarządzeń w porcie gdańskim. Polska winna posiadać zapewnienie dostępu do morza w celu ochrony przed ewentualnymi napadami nieprzyjaciół. Wobec tych zastrzeżeń gen. Hacking prosił Radę Ligi, by przesłała sprawę sporną do zaopiniowania rzeczoznawcom marynarki.

Członkowie rządu u Naczelnika Państwa

Warszawa. (Tel. M.) Członkowie nowego rządu pod przewodnictwem premiera Ponikowskiego udali się do Belwederu celem przedstawienia się Naczelnikowi Państwa.

O Kompetencye „Rady finansowej".

Warszawa. 21. 9. (Tel. wł.) Wedle wiadomości, posiadanych przez tutejsze koła polityczne, koła rządowe nie przesądzają — jak słychać — jeszcze sprawy zakresu kompetencyi rady finansowej. Pierwotny zamiar przekazania tej radzie ustawodawstwa w zakresie skarbowym, jak to projektował prem. Ponikowski podobno obecnie jest zarzucony. Ustawodawstwo to według konstytucyi przysługuje sejmowi, a przydzielenie tych kompetencyi radzie finansowej wymagałoby zmiany konstytucyi w odpowiednim punkcie. **Rada więc finansowa ograniczyłaby się do przygotowywania projektów ustawodawstwa skarbowego,** w taki sposób, aby załatwienie ustawodawcze tych spraw w sejmie mogło być przyspieszone.

Endecy niezadowoleni nawet z listu Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. M.) „Gazeta Warszawska" nie jest zadowolona z listu, wystosowanego przez Naczelnika Państwa do b. premiera Witosa. Nie mogąc nic temu listowi zarzucić, organ endecki ogranicza się do podania treści listu, zaopatrując go wstępem, który z przekąsem dodaje: żaden jeszcze z ustępujących premierów nie doczekał się tak serdecznego podziękowania jak pan Witos.

Konferencye polsko-czeskosłowackie.

Warszawa. (Tel. M.) W sali posiedzeń ministerstwa przemysłu i handlu odbyło się pod przewodnictwem **ministra Strasburgera** pierwsze zebranie połączonych delegacyj polskiej i czechosłowackiej, mające na celu zawarcie układu handlowego między obu państwami.

Podwyżka cen dzienników.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydawcy pism warszawskich na dzisiejszej konferencyi postanowili **podwyżkę ceny** sprzedaży pism z dniem 1 października o 100 procent t. j. **z 10 na 20 marek.** Tego samego dnia odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w sejmie łączne posiedzenie przedstawicieli wydawców oraz zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich, na któremto posiedzeniu wydawcy zaakceptowali uchwałę syndykatu dziennikarzy warszawskich w sprawie podwyżazenia uposażenia współpracowników dziennikarskich o 100 procent od 1 października. W takim razie pensya współpracownika dziennikarskiego w Warszawie wahać się będzie między 120 a 200 tysięcy marek miesięcznie.

Akcya antypolska na Łotwie

Ryga. (PAT Radio). Agitacya antypolska na Łotwie przybiera coraz szersze kręgi. **Nastrój antypolski udziela się i półoficyalnym organom rządu łotewskiego, fałszując na korzyść Litwy** fakta etnograficzne i historyczne (powstanie z roku 1863, procent ludności i wypadki w roku 1918 i 1920) Gazeta „Latwijas Karejwis" pisze między innemi: Łotwa powinna skrupulatnie śledzić politykę Polski, albowiem na rozmaitych mapach wydanych przez polskich historyków, granice Polski wchodzą coraz głębiej w terytoryum łotewskie i procent ludności polskiej na Łotwie rośnie. Dzisiaj lub jutro może znaleźć się jakiś generał, który zbuntuje się przeciwko swojemu dowództwu i zechce wrócić do domu (?) Naród polski usankcyonuje ten krok, jak usankcyonował kroki Zeligowskiego i Korfantego, naturalnie o ile się powiedzie. Od czujności Łotwy zależy, aby się nie powiodło.

Przymierze rosyjsko-łotewskie przeciw Polsce.

Warszawa. (Tel. M.) „Kuryer Polski" otrzymał z Rygi wiadomość, że w najbliższym czasie wyjedzie poseł sowiecki **Hanecki,** ewentualnie inny członek reprezentacyi sowieckiej do Moskwy **w sprawie przymierza rosyjsko-łotewskiego przeciw Polsce.**

Komisya czterech zdecydowana na podział okręgu przemysłowego.

Warszawa. (Tel. M.) „Echo de Paris" dowiaduje się, że Komisya 4 jest zdecydowana zażądać **podział trójkąta przemysłowego.**

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" w doniesieniu z Paryża podaje wedle **„Loeuvre", że zaraz po decyzyi Rady** Ligi w sprawie górnośląskiej, która to decyzya wypadnie, zdaniem tego pisma, mniejwięcej **według linii Sforzy,** zbierze się Rada najwyższa, aby ogłosić definitywną **decyzyę w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska.**

Jeszcze jedna nota Cziczerina.

Lwów. (Tel. wł.) — Moskwy donoszą, że **Cziczerin przygotowuje nową notę,** którą radyotelegraficznie ma podać do wszystkich rządów, zawiadamiającą o tem, że ma on dokładne dane co do zamierzonej przez Francyę akcyi, dążącej do skłonienia Polski i Rumunii do wojny z Rosyą (?). Według zapewnienia Cziczerina, poseł francuski w Warszawie wręczył rządowi polskiemu notę, w której rząd francuski twierdzi (?!), że chwila obecna jest najdogodniejsza dla Polski i Rumunii, aby ich żądaniu za dość uczynić.

Niemal konfliktu rosyjsko-rumuńsk.

Bukareszt. (PAT. Orient). Radio donosi, że rumuński rząd wystosował do swoich zastępców dyplomatycznych depeszę cyrkularną, która **zaprzecza doniesieniu o naprężeniu stosunków między Rosyą i Rumunią,** lub też o jakimkolwiek ataku ze strony Rosyi.

Petlura ma zacząć akcyę powstańczą.

Warszawa, 21. 9. (Tel. M.) Krążą tu pogłoski, że ataman **Petlura** ze swoim sztabem **przedostał się na Ukrainę,** gdzie w krótkim czasie **ma rozpocząć na szeroką skalę akcyę powstańczą.** Petlura posiada podobno 50 tysięcy ludzi. Środków **materyalnych** udzieliło mu jedno z **większych mocarstw.**

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Prawda o „bankrutujących" Niemczech.

Kraków, 21 września.

(m-m). Niemcy, wypłaciwszy pierwszy miliard, odszkodowań, wołają wielkim głosem, że stanęły na skraju przepaści ekonomicznego upadku, że więcej ani feniga zapłacić nie mogą — jednem słowem — grożą bankructwem. Edward **Helsey**, współpracownik „Matina" opowiada o swoich wrażeniach z Niemiec w ogólności, a z Berlina w szczególności, wykazując, iż owe skargi niemieckie są z gruntu kłamliwe.

„Berlin — pisze on — ma wygląd miasta szczęśliwego, wesołego. Jest równie świetny jak za „najpiękniejszych" dni Wilhelma II. Nie brak tam niczego, co może stanowić urok stolicy, przybysz znajdzie tam przepych, rozrywki, ruch przemysłowy, handlowy i intelektualny. Handel i przemysł rozwijają się intenzywnie. Pragnącemu rozrywek otwierają szeroko swe podwoje teatry, sale koncertowe, wystawy, tory wyścigowe, sale taneczne i kabarety. Można się bawić tak we dnie jak w nocy, używając uciech zarówno dozwolonych, jak zakazanych. A jeśli cudzoziemiec skarży się na złą kuchnię, to jest to już tylko wina kulinarnych przepisów pruskich, nie zaś braku środków spożywczych. Życie w Berlinie nie jest bynajmniej droższe, aniżeli w innych wielkich miastach Europy. Dosyć zaobserwować w sobotę wieczorem w jednej z dzielnic najbardziej ruchliwych tłumy eleganckich spacerowiczów, płynące do kawiarń, kinematografów i przeróżnych knajp i kabaretów, aby skonstatować, że berlinczykom wcale nieźle się powodzi. Logicznie z tych obserwacyi wysnuwa się wniosek, że stan ekonomiczny Niemiec poprawił się znacznie i polepsza się z dnia na dzień. Przy odrobinie więc dobrej woli mogłyby Niemcy śmiało zadośćuczynić zaciągniętym i uroczyście podpisanym zobowiązaniom.

Tymczasem jednak Niemcy twierdzą jednozgodnie zgoła co innego, nawet dr Wirth, którego koalicya nawykła uważać za przedstawiciela uczciwych Niemiec, wzrusza ramionami i oświadcza, że nieostrożnie się zaangażował. Manifestacyjnie przepowiada klęskę swej polityki i przezornie rozpoczyna flirt z wczorajszymi przeciwnikami n. p. ze Stresemanem, czyni już wysiłki w kierunku zamortyzowania ewentualnego swego upadku i pracuje nad stworzeniem nowej kombinacyi, która ma wejść w życie po wyrzeczeniu przez dra Wirtha słów: „Próbowaliśmy seryo wypełnić przyjęte przez nas klauzule. Okazało się to niemożliwe. Nie możemy dłużej obiecywać, iż dotrzymamy słowa".

Istotnie marka niemiecka od czasu przyjęcia warunków londyńskich aż do chwili wypłacenia pierwszego miliarda straciła dwie piąte swojej wartości. Niemcy na podstawie tego przepowiadają, że wypłata dalszego miliarda musiałaby spowodować ostateczny spadek marki, a zatem zupełną ruinę i bankructwo. Dziwne to jednak zjawisko ekonomiczne: **marka niemiecka spada, a bogactwo kraju rośnie.**

— Zbankrutujemy — wołają wszyscy w Niemczech: politycy, ekonomiści, przemysłowcy i całe społeczeństwo.

— Nie zapłacimy ani feniga więcej — brzmi chór jednozgodny, czasem tonem groźby, czasem nieco płaczliwie. Baczne ucho może tam pochwycić drwiny.

„Manewr taki — powiada p. Helsey — to nic nowego. To sztuczka, do której z dawien dawna uciekają się wszyscy nieuczciwi dłużnicy. Pobieżne choćby obserwacye i kilka bezstronnych refleksyi pozwalają skonstatować, jak oszukańczem byłoby to bankructwo niemieckie".

Wojna grecko-turecka.

Kraków, 21 września.

(lp) Doniesienia telegraficzne z Azyi Mniejszej o sukcesach Greków, o tem, że wojska ich stoją u bram Angory, stolicy Kemalistów, biją się z wiadomościami pochodzącemi od Kemalistów tak, że nie można ściśle określić, gdzie właściwie leży prawda. Sytuacya wskutek tego pozostaje zagadkowa.

Z pojedynczych wiadomości, powtarzających się tak w greckich, jak i tureckich biuletynach, ustalić można, że okres operacyi wojennych, które nazwano walką o Sakharię, został ukończony — i ofenzywa grecka od 7 września przeszła swój największy rozpęd, przekształcając się w defenzywę. Prawdziwemi też okazały się doniesienia o gwałtownych atakach Kemalistów na centrum i lewe skrzydło Greków; niema jednak potwierdzenia rzeczowego pogłosek o cofaniu się na całym froncie armii greckiej.

Sytuacya wojskowa przedstawia się więc dość skomplikowanie, a oddalenie tego teatru walk pozwala jednej i drugiej stronie na podawanie się za zwycięzców. Dowodzi to jednak, że decydującego zwycięstwa niema ani po jednej, ani po drugiej stronie.

Pewnym jest zato fakt, że armia helleńska dokonała wielkiego wysiłku, jeśli zdołała wstrzymać Kemalistów nad Sakharią. Pewnem też jest, że armia grecka podniosła się znacznie na duchu i sile w czasie ostatnich walk.

Gdyby wojska greckie, utrzymujące obecnie stały front nad Sakharią, otrzymały rychło ciężką artyleryę, na którą — zdaje się — oczekują, wznowiłyby niewątpliwie swój marsz naprzód i pokusiłyby się o zdobycie Angory.

Wyniki dalszej walki zależeć będą naturalnie przedewszystkiem od stanu moralnego, który, jak zaznaczyliśmy, znacznie się u Greków podniósł w ciągu tych długich walk, ale też liczyć się musi grecka armia z terenem trudnym, oddalonym znacznie od linii komunikacyjnych, z porą deszczów, która nadchodzi i która niewątpliwie dla jej operacyi wojennych nie pozostanie bez poważnego znaczenia.

Strategiczne wyniki walk są dla Greków bezsprzecznie korzystne. W każdym razie w ich ręku znajduje się obecnie linia kolei bagdadzkiej, w każdym razie dalszy marsz Kemalistów został powstrzymany.

Dodać też należy, że wojska Kemalistów biją się coraz gorzej, przeżarte agitacyą bolszewicką, wniesioną razem z pomocą bolszewików w szeregi Kemalistów.

Wszystko to pozwalałoby postawić szanse Greków wyżej od szans Kemalistów.

Mimo to, o ile Turcya ze swym podwójnym rządem, w Konstantynopolu i Angorze, wydobywa wszystkie swe siły do walki, — Grecya objawia pewne znużenie wskutek ciężarów, jakie przewlekła wojna na nią nakłada. W opinii publicznej Grecyi daje się już zauważyć zwrot przeciw rządowi Konstantyna i przeciw samemu królowi.

Podobno wyczekiwać należy w bliskim czasie zmiany gabinetu, a okoliczności wysuwają się na czoło opinii nowego człowieka, Sterghiadesa, komisarza w Smyrnie, od którego oczekują w Atenach wniesienia nowej oryentacyi politycznej.

Wypadki zatem, jakie rozegrają się w najbliższym czasie w Angorze, zadecydują niewątpliwie o wynikach wojny i możliwościach uspokojenia Bliskiego Wschodu, ale też i dla ustosunkowań politycznych samych Aten nie pozostaną bez poważnego znaczenia.

Unieważnienie jednego więcej najazdu i uwolnienie obszarów zamieszkałych przez Greków, jest dla ogólnego pokoju i nietylko dla Grecyi sprawą ważną. Fakt ten byłby jeszcze jednym więcej wyłomem w sankcyonowanym dotąd systemie uznawania najazdów, który mimo zasad Wilsonowskich w Europie ciągle jeszcze pokutuje.

Lloyd George przed upadkiem

Znamienny głos angielski.

Kraków 21 września.

(m—m) Im bardziej popularnym staje się Lloyd George w Berlinie, tem silniejszą niechęć ku sobie budzi we Francyi i u nas. Okazuje się wszakże, że i angielska opinia zaczyna poddawać politykę Lloyda Georga surowej krytyce. Zwłaszcza ta część społeczeństwa angielskiego, która pragnie utrwalenia sojuszu z Francyą, krytykuje ostro politykę swego premiera. W paryskim „Matinie" ukazał się charakterystyczny artykuł prof. Alfreda Zimmerna, dawnego profesora uniwersytetu w Oxfordzie i byłego członka departamentu informacyjnego przy Foreign Office w Londynie. Profesor Zimmern, rozpatrując powody pogorszenia się wzajemnych stosunków angielsko-francuskich, obwinia o to wyłącznie Lloyda Georga.

„Francya — powiada on — odnosi się obecnie z nieufnością do Anglii, a to dlatego, że politykę i metody Lloyda Georga identyfikuje z polityką całej Anglii".

Wyliczywszy cały szereg przewinień Lloyda Georga wobec sojuszników, stwierdza, że nietylko Francya ma uzasadnione powody niechęci ku angielskiemu premierowi, albowiem i robotnicy angielscy i górnicy i rolnicy mają mu dużo do zarzucenia; długą listę grzechów mogą mu wypisać zarówno liberali, jak i konserwatyści w Anglii. A cóż dopiero mówić o Irlandczykach?

„Jak się więc to dzieje — pisze profesor Zimmern — że Lloyd George dotychczas utrzymał się przy władzy? Trzebaby zapisać cały tom,ażeby odpowiedzieć dokładnie na to pytanie. Można jednak odpowiedzieć jednem zdaniem: Dlatego, że w dążeniu do władzy nie krępuje się ani prawem, ani obowiązkiem. Sztukę machinacyi politycznych doprowadził on do doskonałości, nieznanej poprzednio w Anglii. Wpływając na rozróżniczkowanie partyi, przeszkadzał utworzeniu się jednolitej partyi opozycyjnej, inspirując prasę, usiłował zdusić głos zdrowej opinii publicznej. Ale taki stan rzeczy nie może trwać wiecznie. Anglicy działają powoli, ale słynne słowa Abrahama Lincolna realizują się zawsze: „Można oszukiwać ustawicznie pół świata i można zwodzić cały świat przez jakiś czas, ale nie można oszukiwać całego świata ustawicznie".

Lloyd George pozostawał na stanowisku ministra przez 16-cie lat bez przerwy. Prędzej lub później, a ja sądzę, że prędzej, niż później będzie on zmuszony usunąć się z areny politycznej, ustępując miejsca mężowi stanu, który reprezentować będzie prawdziwą tradycyę angielską, to znaczy świętość słowa i danych przyrzeczeń.

„Lloyd George zniknie, ale Anglia, prawdziwa Anglia pozostanie. Jeżeli Francya zechce być cierpliwą jeszcze przez pewien czas, to obecna nieufność ustąpi miejsca prawdziwemu sojuszowi i węzłom przyjaźni, zadzierżgniętym w rowach strzeleckich".

Jeżeli ten krytyczny głos Anglika o obecnej oficyalnej polityce angielskiej wyraża istotnie opinię poważnej części społeczeństwa, to spodziewać się należy, że słońce Lloyda Georga nie dalekie jest zachodu.

——oOo——

Praca a papier.

Ostatni numer „Piasta" przynosi między innemi następujący artykuł:

Głównym argumentem zorganizowanej przeciwchłopskiej nagonki jest twierdzenie, że chłop i ludność wiejska wogóle, przez nieuzasadnione podbijanie cen artykułów spożywczych, przez siebie produkowanych, niejako ciągle podsyca szalejącą drożyznę. Ludność miejska, która w trudnych dzisiejszych czasach nieraz nie może związać końca z końcem, bezkrytycznie argument ten podchwytuje, nie przypuszczając nawet, do jak wstrętnej roboty przykłada rękę, i że niejako pomaga ukryć się złodziejowi, rzucającemu piaskiem w oczy i odwracającemu od siebie uwagę, wołaniem: „łapaj złodzieja"!

Podstawą dobrobytu jednostki i społeczeństw jest praca, ale ta praca, która tworzy nowe dobra i nowe wartości. Proste to twierdzenie starem jest tak, jak starą jest myśl ludzka, tylko, że dzisiaj gdy należałoby najwięcej o niem pamiętać i do niego się stosować, jakoś coraz mniej się o niem myśli. Jedyna ta droga do dobrobytu, dla powojennego społeczeństwa miast stała się uciążliwą; poczęto ją obchodzić, szukając nowych dróg do tego samego celu. Wynaleziono pozór pracy, nieproduktywne handlarstwo i spekulacyę, i nic dziwnego, że dochodzi się jedynie do pozoru dobrobytu i bogactwa. Ta część społeczeństwa, która nie może brać wystarczającego udziału w orgii spekulacyjnej, a z powodu ubytku źródeł pracy realnej i produkcyjnej popada w coraz większą nędzę, stanowi materyał, podatny do każdej niegodziwej agitacyi. Rodzimi nasi protektorzy pracowitego lenistwa, paskarstwa, spekulacyi i przerabiania wszystkich realnych wartości na bezwartościowy papier, wskazują ofiarom swego procederu chleb u... chłopa i ku niemu zwracają nienawiść, by od siebie odsunąć chwilę porachunku.

Jeden chłop w tym czasie zupełnego chaosu w pojęciach o pracy i wartości, szedł zawsze i idzie starą, wypróbowaną drogą żmudnej i znojnej, ale za to wydatnej i twórczej pracy. Pracując niestrudzenie od rana do nocy, tworzy chłop z roku na rok produkty realne najcenniejsze, bo chleb powszedni. Na tej drodze chłop osiągnął to, czego u nas żaden inny stan nie osiągnął, wytwarza dzisiaj tyle, że jest w stanie pokryć nietylko pełne zapotrzebowanie kraju, a nawet jest w możności pewną część oddać zagranicy dla poprawienia gospodarczego stanu państwa.

Rozwielmożniony dzisiaj po miastach handel i spekulacya nie jest w stanie nasycić się wyrobami krajowego przemysłu. Brak towaru uzupełnia w ten sposób, że jednym i tymsamym towarem obraca po niezliczoną ilość razy, nie dodając mu najmniejszej realnej wartości, a natomiast często ujmując mu nawet z wartości pierwotnej. W ten sposób towar, przechodząc z rąk do

rąk, rośnie sztucznie w cenie i staje się coraz trudniejszym do nabycia dla niezamożnego konsumenta.

Spekulacya ogarnia w pierwszej linii produkta rolne i artykuły pierwszej potrzeby. Nie chłop jest winien, że w miastach sprzedaje się produkt jego pracy częstokroć na wagę złota. Na wsi cena zboża od paru tygodni nie podniosła się, ale za to podniosła się cena chleba w miastach w ostatnich czasach prawie dwukrotnie. Chłop, przywożąc swe produkta na rynek miejski, nie wie, że najczęściej sprzedaje je spekulantowi i handlarzowi, który znowu odsprzedaje je podrzędniejszym handlarzom i w ten sposób produkt, przechodząc przez liczne ręce, wzrasta w cenie i bardzo często zatraca pierwotną swą wartość, ulegając fałszowaniu i przeróbkom.

Twierdzenie, jakoby chłopi mieli pełne skrzynie pieniędzy jest bajką, w którą opowiadający ją sami nie wierzą. Jeżeli tu i ówdzie znajdzie się sporo gotówki u chłopa, to jest to ne zarobek z kieszeni wygłodzonej ludności miast, ale raczej bardzo marna zapłata za całoroczną żmudną i ciężką pracę, zapłata z pewnością marniejsza, niż zarobek najmniej kwalifikowanego robotnika. Ludność wiejska na ogół żyje gorzej od ludności miast, gdyż stara się zadowolić produktami własnego gospodarstwa. Ceny narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i materyałów na ubranie tak fantastycznie są przez spekulantów wyśrubowane, że chłop cały rok składać musi grosz do grosza, by najdrobniejszą rzecz nabyć. Wrodzony zmysł oszczędności pozwala mu kosztem wyrzeczenia się lepszego życia oszczędzać, by uskładać na kupienie kawałka ziemi lub potrzebnych narzędzi i inwentarza i stąd bajki o rzekomych skarbach, spoczywających w skrzyniach i siennikach chłopskich.

Nie chłop więc jest winien szalejącej drożyzny, ale jedynie szał spekulacyi i handlarstwa, jaki ogarnął ludność całą, sztucznie śrubuje drożyznę i coraz bardziej pogarsza nasze i tak ciężkie położenie gospodarcze.

W braku produktów, wytworzonych w dobie bieżącej, spekuluje się walutą, akcyami nieistniejących przedsiębiorstw i rzeczami, które stanowią dorobek pokoleń minionych. Wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość, ogarnia wir spekulacyi i zamienia na papier.

Należy raz wreszcie spojrzeć prawdzie w oczy i głośno wyznać, że nie chłop jest paskarzem i krzewicielem drożyzny — on jest raczej istotnym prawdziwym pracownikiem, który pomnaża mienie narodowe. Całe zło obecnych czasów jest wyłącznie winą spekulantów i handlarzy, grasujących w miastach.

Jeżeli społeczeństwo miast nie zaprzestanie szkodliwej nagonki na chłopa, nie przejrzy prędko na oczy i nie zacznie tępić prawdziwych sprawców zła, to niedługo przyjdzie nam czekać, a nastanie czas, że dzisiejsza orgia papierowa się skończy i nie pozostanie nam nic innego, jak tylko ta własna praca chłopska i jej owoc, jako jedyne wartości realne.

P. Z.

NA MARGINESIE.

„Wstydliwość u ludzi".

Wychodzi od dłuższego czasu w Krakowie jakiś tygodniczek czy miesięcznik, „poświęcony kojarzeniu małżeństw" przez inseraty. Nie byłoby w tem nic dziwnego, tem mniej zdrożnego, gdyż, jeżeli egzystują organy inseratowe kiagarzy, handlarzy marek, antykwaryuszy itp., dlaczegóżby nie można inserować „uroczych blondynek o niewielkim posagu" lub „przystojnych brunetów na dobrem stanowisku, poszukujących etc."

Nie w tem tkwi zło, jakie upatrujemy w tego rodzaju publikacyach.

Wspomniane pisemko, reklamujące się w jarmarczny sposób po wszystkich murach i płotach — zamieszcza jako atrakcyę na pierwszej swej stronie quasi-pouczające traktaty z „dziedziny życia płciowego". De facto jest to najohydniejsza, brutalna i brudna pornografia, o której dostateczne pojęcie dają tytuły jak „Chłopczyństwo u dziewcząt", „Co rozumiemy pod dziewictwem", „O niezdolności w wykonywaniu obowiązków małżeńskich" lub ostatnia rozplakatowana kolorowo „Wstydliwość u ludzi".

Ze względów etycznych i estetycznych podobne publikacye powinny być raz na zawsze — wzbronione!

NA DOBIE.

Sprzedaż za dolary.

(Kr.) Coraz częściej w ogłoszeniach dzienników spotyka się z doniesieniami o sprzedaży rozmaitych dóbr, kamienic, kosztowności etc., z wyraźnem oznaczeniem ceny sprzedażnej — w dolarach, rzadziej we frankach.

Dwa mogą być motywy wyrażenia w obcej monecie ceny. Równa się to albo publicznemu oświadczeniu, że sprzedający nie ma zaufania do naszej monety, albo też wzdraga się po prostu wyrazić lichwiarską cyfrę ceny w polskich markach.

Mniej przerażająco bowiem brzmi, że jest do sprzedania dom za 400 dolarów, niż za 2 miliony marek polskich.

Jakiekolwiek jednak są pobudki ogłaszających — należy postępowanie ich z całą surowością **napiętnować jako niepatryotyczne i szkodliwe**, bo obniżające wartość polskiej waluty, a tem samem osłabiające ekonomiczną opinię państwa.

Zdaniem naszem należałoby ustawowo zabronić podobnych sztuczek lichwiarskich, czy też celowego pomiatania pieniądzem polskim, a dzienniki, w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku — nie powinny bezwarunkowo tego rodzaju ogłoszeń, nawet w dziale inseratowym, zamieszczać.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Tomasza — Czwartek 22 Września

Wschód słońca: 6·45
Zachód słońca: 7·0
Długość dnia: 12·12

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Burmistrz Stylmondu — Cud św. Antoniego.
Piątek: Urzędniczka pocztowa;
Sobota: Dwie cnoty, kom. w 3 akt. Alf. Capus'a.
Niedziela pop: Śluby panieńskie;
Niedziela wiecz.: Dwie cnoty.

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: Csma żona Sinobrodego
Piątek: Ósma żona Sinobrodego;
Sobota: Ósma żona Sinobrodego.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: Rigoletto;
Czwartek: Skrzypek z Lugano;
Piątek: Rigoletto;
Sobota: Skrzypek z Lugano;

OPERĘTKA W NOWOSCIACH

Czwartek: Taniec szczęścia;
Piątek: Taniec szczęścia;
Sobota: Taniec szczęścia.

„Wyjaśnienia" magistratu w sprawie mizeryi mieszkaniowej w Krakowie.

(t) Wobec gwałtownych ataków prasy na magistrat względnie urząd mieszkaniowy w sprawie braku mieszkań w Krakowie — magistrat wyjaśnia, że przyczyna mizeryi mieszkaniowej w Krakowie jest pomieszczenie licznych urzędów, powstałych dopiero w czasie wojny lub też po wojnie, a z biur tych większa część jest nieczynna, jak np. biuro melioracyjne, biuro aprowizacyi górników przy ul. św. Marka l. 18, urząd przywozu i wywozu oraz najrozmaitsze ekspozytury ministerstw, do których przydzielone są rodziny urzędnicze.

Są wprawdzie w Krakowie liczne składy mebli, zwłaszcza przy ul. Szpitalnej, jednakże ubikacye te są przeważnie zniszczone, bez pieców, bez urządzeń wodociągowych — słowem nie nadają się do zamieszkania.

Jedynem wyjściem z tej klęski, jak twierdzi magistrat, byłoby finansowe poparcie kooperatyw urzędniczych przez rząd, które mogłyby przystąpić do budowy domów.

Tłómaczenie to magistratu jednakże jest nieścisłe. Zwalanie winy na rząd nic tu nie pomoże, fakt faktem, że urzędów mamy więcej, a więc i urzędników jest więcej — i ten stan prawdopodobnie już pozostanie, wobec czego nie czas teraz na rozmyślania nad zniesieniem tych i owych urzędów i ekspozytur, które mimo to, że znajdują się obecnie w stadyum likwidacyi — istnieją celowo do pewnego czasu.

Wybudowanie dwóch domów przy ul. Słonecznej, mogących pomieścić około 35 rodzin, napełnia nielicznych szczęśliwców, którzy je posiądą, niewymowną radością, ale nie może być mimo „wyjaśnienia" magistratu omegą wysiłku w tym kierunku. Radzimy zaglądnąć w niektóre z klasztorów krakowskich, jak OO. Bernardynów, Zmartwychwstańców itd., których olbrzymie lokale, mogące pomieścić setki rodzin, stoją — pusta lub się je oddaje na składy dla różnych firm bankowych.

Tłómaczenie braku mieszkań — pomieszczeniem oficerów w domach prywatnych jest również bezpodstawnem — albo — zważyć trzeba, że spora ilość oficerów posiada rodziny — dzieci, a dla tych najmniej odpowiednie są koszary.

Szkoda czasu na tego rodzaju „wyjaśnienia", należy się jąć raczej — i to jak najrychlej budowania tanich domów z drzewa lub żelazobetonu. Materyału drzewnego znajdzie się u nas dość i po tanich cenach, ale trzeba chcieć je nabyć.

Trzeba mieszkania budować i to jak najszybciej — nie można bowiem setki rodzin skazywać na chłód i wyzysk paskarzy.

Jedna jednak znajduje się na tej drodze zawada — a jest nią niedbalstwo i niedołęstwo, bez usunięcia których trudno się będzie magistratowi zdobyć na ten wysiłek.

Napad na oficera polskiego w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska" donosi o następującym oburzającym fakcie:

Na przechodzącego ulicą Pfefferstadt pułkownika Kochańskiego napadł pijany Niemiec i bez żadnej racyi począł go okładać pięściami po głowie, sypiąc ohydne wyzwiska pod adresem Polaków. Publiczność, która się zgromadziła przy wypadku, zajęła wobec napadniętego również wrogie stanowisko i dopomogła napastnikowi ukryć się w bramie domu nr. 38 przy ul. Pfefferstadt.

Pomimo interwencyi policyi bramy domu nie otworzono zaraz, dopiero przez wywiad u innych mieszkańców domu, zdołano stwierdzić nazwisko napastnika. Zachowanie się policyi było poprawne, zachowanie się jednak publiczności niemieckiej, roznamiętnianej bezustannie nagonką prasową na wszystko, co polskie, urągało wszelkim pojęciom kultury i cywilizacyi. Wypadek ten, który się zdarzył w centrum miasta, wykazuje jaskrawo, w jakich warunkach bytują w Gdańsku Polacy.

Autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce.

W doniosłej sprawie wyodrębnienia cerkwi prawosławnej w Polsce biskupi prawosławni na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej powzięli decydujące postanowienie. Wystosowali za pośrednictwem ministerstwa wyznań i oświecenia pismo do patryarchy Tichona w Moskwie z prośbą, by zgodził się na autokefalię cerkwi prawosławnej w Polsce i udzielił na to swego błogosławieństwa.

Na co Rusini zbierają pieniądze w Ameryce?

Pisma ruskie wychodzące w Kanadzie ogłosiły odezwę dra Longina Cegielskiego, nawołującą do subskrybowania pożyczki, wyznaczonej na milion dolarów. Zebrane fundusze przeznaczone będą na akcye rządu Z. U. N. R. na arenie międzynarodowej, na utrzymanie armii w Czechosłowacyźnie i na przyspieszenie rozstrzygnięcia prawy Galicyi wschodniej.

Syoniści wydzielają Lwów z Polski.

Syoniści ciągle uważają za stosowne ignorować państwowość polską i występować wrogo w stosunku do interesów Polski. Nie chcą oni też zrezygnować z koncepcyi jakiejś samoistnej Wschodniej Galicyi w którejby istniały rządy syonistyczno-ukraińskie. I tak syonistyczna „Chwila" donosi, że do nowego kierownictwa światowej organizacyi syonistycznej, w którem reprezentowane są poszczególne państwa, wszedł p. dr Leon Reich, jako reprezentant Lwowa, a osobno p. Podliszewski, jako reprezentant Polski. Gdzie, wedle tego ogłoszenia, leży Lwów? W liście prezencyjnej kongresu, również podnoszonym w tym samym numerze „Chwili", znajdujemy, w spisie delegatów wedle organizacyi krajowych, następujące zestawienie: Polska (łącznie z Galicyą zachodnią) 65 delegatów, Galicya wschodnia 24 del. Widać z tego, że u wschodnio-małopolskich syonistów Galicya Wschodnia tworzy jakąś odrębną państwowość. Syoniści poczynają sobie w tym wypadku jak w wielu innych bardzo śmiało, na szczęście jednak projekty ich co do Małopolski Wschodniej pozostaną w sferze nieziszczonych marzeń.

NADESŁANE.

Przyjazd gości skandynawskich.

(t) Wczoraj przybyli do Krakowa przedstawiciele prasy norweskiej. szwedzkiej i duńskiej. Na dworcu o 8 rano w salonie recepcyjnym powitał gości prezes Syndykatu dziennikarzy krak. dr Beauprè. O godzinie 10 skandynawscy goście rozpoczęli zwiedzanie miasta, byli na Wawelu i w kościele Maryackim. O godzinie wpół do 1 odbył się w salach Koła Literackiego obiad wydany przez Syndykat dziennikarzy krak. i prezydyum miasta na cześć przybyłych gości.

W obiedzie wzięli nadto udział: wojewoda dr Gałecki, wicewojewoda dr Kowalikowski, wiceprezydenci Rolle i Wielgus, przedstawiciele wojskowości z gen. Szeptyckim i Kosteckim.

Pierwszy wzniósł toast wicepr. Wielgus, który wskazał na węzły, jakie się już w ciągu wieków między Polską a państwami północnemi, a głównie Szwecyą zadzierzgnęły, tudzież zaznaczył, że życzeniem państwa polskiego jest przyjaźń tę utrwalić i nadal utrzymać. — Pod koniec przemówienia mowca wzniósł okrzyk na cześć Szwecyi, Norwegii i Danii.

Imieniem wycieczki zabrał głos w języku francuskim dziennikarz duński, który dziękując za zgotowane przyjęcie zaznaczył, że przybywszy do Polski, dziennikarze skandynawscy wszędzie czuli i czują, że są między przyjaciółmi. W Polsce widzi — mowca podniósł — placówkę cywilizacyi w obliczu Wschodu, a Kraków mimo, że jak wie, jest najstarszem, wydał mu się także najbardziej słonecznie młodzieńczem miastem Polski.

Z kolei przemówił prez. dr Beauprè w języku francuskim i niemieckim. Wśród wielce serdecznego nastroju obiad zakończył się około godziny 4. poczem goście udali się autami na zwiedzenie kopca Kościuszki.

Wieczorem uczestnicy wycieczki byli obecni w teatrze m. na przedstawieniu „Rigoletta“.

Z Danii przybyli: Wolbye, ekonomiczny redaktor „Berlingske Tidende“; Stembach. reprezentant konserwatywnej „Kjoebenhavn Jansen“, prezes rządowo-lewicowej grupy Ceyer, prezes grupy radykalnej, wybitny publicysta, poseł do Volketingu Marott. (stronnictwo socyalistyczno-demokr.-narod.) Nilsen reprezentant finansowy dziennika „Borsen“. Z Chrystyani przybyli Treinsland, obecnie naczelny redaktor konsorwatywnej „Alten Posten“; Thomasen, współwłaściciel nacyonalistycznej „Tijden Tegn“; Johansen (radykalno-lewicowy); Martinson, reprezentant ekonomicznego radykalnego organu „Norges Handels Og Soofartst Tidende“; Ahman. współredaktor dziennika „Goeteborge Handels Og Soofartst Tidende“. Ulrichsen, reprezentant kopenhadzkiej „National Tidende“, oraz Portugalczyk Almeida Carvalho, chargé d'affaires poselstwa duńskiego z Kopenhagi.

Kradzież 20 milionów marek

(t) W dniu wczorajszym zdarzył się na krakowskim dworcu kolejowym wypadek, który dosadnie charakteryzuje stosunki bezpieczeństwa na stacyi. Oto w poczekalni dworca kolejowego siedziała pewna pani, która bardzo nieostrożnie zaczęła przeliczać pieniądze (dolary). Po przeliczeniu pozostawiła pieniądze na stole i odwróciła się na chwilę dla uporządkowania swoich bagaży. Tę chwilę wykorzystał nieznany jakiś „pan“, który skradłszy leżące pieniądze znikł bez śladu. Pieniędzy tych było podobno 4000 dolarów, czyli około 20 milionów marek.

Mimo natychmiastowych poszukiwań złodzieja nie udało się odszukać.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wieczór Maeterlinckowski złożony z Burmistrza Stylmondu i Cudu św. Antoniego. Jutro Urzędniczka pocztowa z p. Leszczyńskim. W sobotę zapozna się w naszym teatrze Kraków z utworem Alf. Sutro, który w Anglii należy do najbardziej popularnych i najczęściej grywanych autorów. Z jego nowoczesnych komedyi salonowych „Dwie cnoty“ miały największe powodzenie i zdobyły wstęp na liczne sceny poza Anglią.

Z teatru Bagatela. Ósma żona Sinobrodego premiera głośnej nowości Alfreda Savoir'a odbyła się przy szczelnie zapełnionej widowni. Ósma żona grana będzie bez przerwy w tym i następnym tygodniu.

„Grigri“ znakomita operetka P. Linckego. ukaże się jako najbliższa premiera w teatrze Nowości. Wystąpią w niej po raz pierwszy nowo zaangażowane siły: Janina Szymulska śpiewaczka, Wesołowski tenor. Kaczorowski komik. Część muzyczną prowadzi kapelmistrz Szczepański, rezyserye St. Woliński. Dziś i codziennie Taniec szczęścia operetka R. Stolza; która zawsze wypełnia salę po brzegi.

Z Miejskiej Opery i operetki. Komunikują nam: Operetka Gilberta: Skrzypek z Lugano będzie powtórzoną dziś 22 i w sobotę 24 bm. Jutro Rigoletto. Zespół operowy przygotowuje na przyszły tydzień Trawiatę Verdi'ego w pierwszorzędnej obsadzie.

Nabożeństwo żałobne. za dusze poległych Legionistów polskich, jako w 7-mą rocznicę wymarszu II-giej Brygady Legionów Polskich w Karpaty, odbędzie się w czwartek dnia 29 września o godzinie 9-ej rano w kościele OO. Reformatów

(t) Poseł japoński w Krakowie. Wczoraj przybył do Krakowa poseł japoński Kawakami Joshihito. Posła powitał na dworcu kol. star. Bal.

Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Celem ułatwienia podróży uczestnikom Targów Wschodnich we Lwowie będzie w biegu między Krakowem a Lwowem jedna para nadzwyczajnych pociągów pospiesznych, Nr. 101 i 102. Pociąg nr. 101 odjazd z Krakowa o godzinie 1'05 w nocy, przyjazd do Lwowa o godzinie 8'35 rano, pociąg Nr. 102 odjazd ze Lwowa o godzinie 22'45; przyjazd do Krakowa o godzinie 6'25 rano. Pociągi te będą w biegu od dnia 25 bm. codziennie aż do odwołania.

Zgromadzenie wdów po urzędnikach państw. pryw. i kolejarzach odbędzie się w piątek 23 bm. o godzinie 4 pop. przy ulicy św: Tomasza 37. Emeryci niewykluczeni.

Zebranie weteranów. I-sze Towarzystwo Weteranów W. P. w Krakowie zawiadamia swych Członków, że w piątek dnia 23 września o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie w lokalu Tow. Wet. przy ul. Garbarskiej l. 11.

Sprostowanie. W związku z notatką pt. „Niebezpieczni stróże bezpieczeństwa publicznego“ zamieszczoną w Nr. 181 naszego pisma, Referat Prasowy Głównej Komendy Policyi Państwowej wyjaśnia, że zakłócenia spokoju publicznego w nocy dopuszczali się policyanci plebiscytu z Górnego Śląska. która to policya przyjechała do Krakowa z eskortami a nie jak komunikuje notatka funkcyonaryusze policyi państwowej.

(t) Kary na lichwiarzy. Tut. Okręg. urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż oliwy stołowej po wygórowanych cenach Zofię Madejską na grzywnę 10 tysięcy marek i 10 dni aresztu.

Waleryę Gaiiszkiewicz na 2000 mk. i 5 dni aresztu za sprzedaż mięsa po po wygórowanych cenach.

Aleksandra Gaiszkiewicza na 3 dni aresztu; Franciszka Spytkowskiego na 1 dzień aresztu i 10000 mk. Jakóba Haubenstocka na 5 dni aresztu i 15000 mk., Karola Wiśniewskiego na 3 dni aresztu i 5000 mk.; Arona Leiblera za lichwę bułkami na 5000 mk. i 3 dni aresztu.

(t) Obława na podejrzanych. Podczas wczorajszej obławy zarządzonej przez tut. organa policyjne aresztowano 17 osób podejrzanych o różne sprawki.

(t) Amator ubrań. Policya krakow. aresztowała Szalima Loewinsohna lat 24 z Janowa, który na szkodę Franciszka Korzeniowskiego zam. w Korabnikach skradł większą ilość garderoby i bielizny wartości 61000 mk.

(t) Pomysłowy złodziej. Wczoraj przytrzymano Tadeusza Matonia lat 16 za kradzież pierścionka w czasie pożaru w Dąbiu na szkodę nieznanych

(t) Echa kradzieży. Onegdaj przyaresztowano Ludwika Wróblewskiego lat 27 z Czerkas za to, że w dniu 24 sierpnia skradł na szkodę Jana Domiy por. 17 pp. w Rzeszowie w hotelu zegarek z łańcuszkiem, papierośnicę wartości 70000 mk. oraz 17000 gotówką.

(t) Przejechanie. Wczoraj najechał automobil na ulicy Basztowej na przechodzącego Hipolita Jaskólskiego, który doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

(t) Poparzenie. Około południa zawezwano pogotowie ratunkowe do Parku krakowskiego gdzie 2 letni chłopczyk Aleksander Malarz, syn dozorcy parku wpadł do balii z gorącą wodą.

——oOo——

Przeniesienie Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zarządził przeniesienie Oddziałów procesowych sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, pomieszczonych obecnie w gmachu sądowym przy ulicy Grodzkiej l. 52 do gmachu Sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana 22.

Przeniesienie to będzie dokonane w bieżącym tygodniu, tak, że rozprawy cywilne Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie od poniedziałku dnia 26 września br. odbywać się będą w gmachu sądowym przy ulicy św. Jana 22.

Do biur w gmachu przy ulicy Grodzkiej l. 52 w których mieściły się Oddziały procesowe Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie będą przeniesione biura Prokuratury przy sądzie okręgowym w Krakowie“.

——oOo——

Z Karty żałobnej.

ŚP. JÓZEF SOLNICKI

(Kr) Z grona sumiennych, a wysoce uzdolnionych pracowników sceny ubył znowu jeden człowiek, którego nazwisko było przez długie lata niemałą atrakcyą dla publiczności.

W Warszawie zmarł po długiej chorobie **Józef Solnicki**, wyborny przedstawiciel ról młodych komików w operetce. Nieboszczyk odznaczał się bujnym temperamentem i niespożytą siłą komiczną. Posiadając niezły głos śpiewny, ładne warunki z fachową umiejętnością tańca scenicznego (karyerę bowiem rozpoczął w balecie) zdobył sobie wkrótce wybitne stanowisko w polskiej operetce, a stołeczne nasze sceny ubiegały się o pozyskanie uzdolnionego artysty.

Ostatniemi czasy pracował śp. Solnicki w Krakowie w wzorowo prowadzonej operetce „Nowości“ gdzie obok dyr. Pilarskiego zajmował nawet jakiś czas stanowisko reżysera.

Atoli nurtująca od dawna choroba uniemożliwiała coraz bardziej pracę zawodową artysty. Przewieziony do rodzinnej Warszawy zmarł po kilku miesiącach w jednem z tamtejszych sanatoryów, pogrążając w żałobie swych braci. z których jeden jest wysokim urzędnikiem kolejowym, a drugi proboszczem większej parafii pod Warszawą.

Scena polska poniosła przez śmierć śp. J. Solnickiego dotkliwą stratę

Cześć Jego pamięci!

——oOo——

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem).

Katastrofa kolejowa. Maszynistów, którzy wyjechali onegdaj ze Lwowa po odbiór 3 maszyn, przeznaczonych do pociągów na Targi Lwowskie spotkała katastrofa. Wszystkie 3 maszyny zdruzgotane, 3 maszynistów zabitych, 1 ranny; 2 ocalało.

Strajki lwowskie. Pracownicy fotograficzni otrzymali w ostatnich dniach 50 proc. podwyżki.

Strajk czeladników kaflarskich lwowskich trwa dalej. Pertraktacye między majstrami i czeladnikami nie doszły do skutku.

Robotnicy transportowi, korzystając ze zwiększonego ruchu z powodu Targów Wschodnich zażądali 100 procent podwyżki, chociaż przed kilku dniami otrzymali podwyżkę, która obowiązywać miała do 1 października. Robotnicy nie stanęli do pracy; zastępuje ich wojsko tak że ruch nie doznał przeszkody. Odbije się to jednak na ruchu prywatnym.

Paul Bartholet. Wybitny publicysta francuski **Paul Bartholet** współpracownik dziennika „Saint Public“ i sekretarz „Ligi Przyjaciół Polski“ w Lyonie zjechał do Lwowa z okazyi Targów Wschodnich. Między 21 do 25 bm. wygłosi 2 odczyty Jeden na temat współczesnej poezyi francuskiej, drugi o rozwoju ekonomicznym Francyi.

——oOo——

KRONIKA PRZEMYSKA.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl. 17 września.

Rozprawa sądowa o paskarstwo. — Plaga wścieklizny. — Smiertelny strzał.

Przed wzmocnionym trybunałem karnym tut. Sądu okręgowego toczyła się przez cały ubiegły tydzień na większą skalę zakrojona rozprawa karna przeciw Gromanowi i Milczanowskiemu o zbrodnię uprawiania handlu łańcuszkowego końmi itp. Akt oskarżenia zarzucał Gromanowi, iż jako naczelnik ekspozytury Pomocy Rolnej w Dobromilu do spółki z Milczanowskim konie, przeznaczone do przydziału dla miejscowych rolników usuwał, i po nadmiernie wygórowanych cenach innym sprzedawał. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków i znawców zakończono rozprawę wyrokiem, którym Gromana od winy i kary uwolniono, Milczanowskiego zaś zasądzono na karę więzienia przez trzy miesiące.

Plaga wścieklizny szerzy się w powiecie przemyskim w sposób zatrważający. Onegdaj zmarł w zakładzie leczniczym Józef Poharyło, pokąsany przez wściekłego psa. Przed kilku dniami zaszedł drugi wypadek śmierci. Mimo to na każdym kroku spotyka się psy włóczące się bez kagańców po ulicach, a nawet lokalach publicznych.

Właściciele psów lekceważą sobie zdrowie i życie przechodniów i nietylko psy puszczają wolno, ale nawet czynią przeszkody rakarzowi w wykonywaniu służby.

W ślusarni należącej do zbrojowni wojsk polskich, ślusarz Czesław Kaczmarczyk próbując broń, wystrzelił z karabinu nabitego ostrym nabojem. Strzał ugodził pracującego w tymże warsztacie Marcina Wójtowicza, powodując śmierć natychmiastową.

„Czarna ręka" w pow. przemyskim.

Przed kilku dniami niejaki Intrator z Sierakościa w pow. przemyskim otrzymał list anonimowy podpisany „Czarna ręka", w którym powiedziano, by na oznaczonem miejscu i w oznaczonej porze — złożył pół miliona marek, w przeciwnym bowiem razie „Czarna ręka" — „pomyśli" nad życiem jego rodziny.

Ponieważ dnia 3 września zbiegli z więzienia w Mościskach obwinieni o kradzieże Kazimierz Stachurski, Franciszek Błasz i Zygmunt Gierczyński, przeto zachodzi podejrzenie, że dobrana ta trójka utworzyła spółkę pod firmą „czarna ręka", za którą policya zarządziła już pościg.

List od nieboszczyka „Naftuły".

Umieściwszy przed kilku dniami wiadomość o tragicznym zgonie w falach morza w Gdyni p. Toepfera — „Naftuły" — musimy teraz z kolei umieścić pismo następujące:

Po krótkiem zmaganiu się z żywiołami morskiemi rzekomo w Gdyni, zaskoczyła mnie nagła a niespodziewana śmierć. Drogę na tamten świat przebyłem bez wysiłku. Znalazłszy się u wrót do nieba, dostałem najświeższe wiadomości z padołu płaczu. Dowiedziałem się, że wszystko złe już przeminęło, że Michał Bobrzyński ujął żelazną ręką ster państwa, że Korytowski (? !) objął finanse, co spowodowało takie wzniesienie się naszej waluty, iż moja reszta pozostałych mi mareczek dochodzi franka szwajcarskiego, sztuka za sztukę. Zapewniono mnie, że gmina miasta Lwowa uchwaliła dla uczczenia mego imienia przyjąć nareszcie moje dary z r. 1905 i 1907 i postanowiła pomieścić moje obrazy w szeregu sal, dając tym zbiorom nazwę w myśl przezemnie wyrażonego życzenia w akcie fundacyjnym.

Mojej wdowie p. Jadwidze okazano współczucie w formie niezliczonych telegramów i listów kondolencyjnych. Cały szereg nekrologów w prasie państwa, to wszystko wskazało mi legion prawdziwych przyjaciół. Tu widzę, jak plejada nakładców oblega moje mieszkanie, by się dobić moich utworów muzycznych celem wydania ich. Wszystkie te objawy wywołują dwoiste uczucie w mojem sercu. Jedno każe mi się radować, drugie napełnia mnie pełnią żalu za utraconem życiem.

Od czego jednak spryt!

Wszak jako urzędnik P. K. P. mam prawo do urlopu. Siadam i piszę wniosek. Otrzymuję urlop, wracam do Poznania, by nakreślić niniejszy list z prośbą o pomieszczenie go w łamach szacownego pisma.

Z poważaniem

Michał Toepfer,
nieboszczyk na urlopie.

P. S. Pisma, które pomieściły notatki o mojem tragicznem zejściu w Gdyni, zechcą ten mój list powtórzyć. Żyję i nie utonąłem, bo w Gdyni wogóle nie kąpałem się w morzu.

Redakcya od siebie dodaje wyjaśnienie, że przydomek „Naftuły" nosił ś. p. Michał Toepfer senior, właściciel znanej i [illegible] dotąd restauracyi, a p. Michał Toepfer junior, jest znanym dziennikarzem, literatem i muzykiem.

Jak się odbywa pościg za bandytą Słomczyńskim?

Przed niedawnym czasem na tle pościgu za bandą Słomczyńskiego zdarzył się w lesie kruszyńskim koło Kłomnic humorystyczny epizod. Oto policya umundurowana częstochowska, poszukując szajki Słomczyńskiego, wpadła na tajną policyę nieumundurowaną i aresztowała siedmiu jej członków jako domniemanych wspólników Słomczyńskiego i pod silną eskortą odstawiła ich do komendy w Częstochowie, gdzie ich zwolniono".

Słomczyński, jak już donosiliśmy, zdołał ujść na G. Śląsk. Policyi górnośląskiej nie udało się dotychczas schwytać go. Aresztowany wspólnik Słomczyńskiego Ługodziński zeznał, że Słomczyński znajdował się raz w rękach policyi górnośląskiej, ale uciekł w drodze do Herbów, przyczem eskortującemu go policyantowi zabrał osobiste dokumenty.

Czy to możliwe?

Krzywda pomocnic strażników kolejowych.

Jest w Polsce — czy w całej nie wiadomo, przynajmniej w okręgu Dyrekcyi kolei krakowskiej, względnie w okręgu Sekcyi utrzymania kolei Nowy Sącz kategorya pracowników państwowych wynagradzana **miesięcznie kwotą 392 mk!** Do kategoryi tej należą tzw. pomocnice strażników kolejowych. Funkcye tych pomocnic pełnią żony, względnie córki strażników. Do zakresu ich działania należy cała służba strażnika kolejowego; jest ona nader odpowiedzialną, czas tej służby wynosi dziennie 9 godzin. I za tę służbę dostają te pomocnice o zgrozo, **aż 392 mk (słownie trzystadziewięćdziesiąt dwie mk) miesięcznie!!!** Zwykły plewacz trawy, tj. robotnik kolejowy najniższej kategoryi nie odpowiadający za nic pobiera miesięcznie kilka tysięcy mk. A pomocnice te pełniące funkcye strażników kolejowych z pełną odpowiedzialnością za służbę otrzymują tylko 392 mk. Żadnego mnożnika, żadnego zasiłku, żadnego drożyźnianego. **Kwota ta wystarcza zaledwie na jeden dzień na życie.** A dalej przez cały miesiąc ginąć z głodu, nie mówiąc już o ubraniu. Ubocznego zajęcia nie można mieć. Gdy pomocnicą strażnika jest jego żona, to jeszcze można jakoś biedę popychać, mąż jej bowiem pobiera na nią dodatki. Ale gdy pomocnicą strażnika jest córka powyżej lat 21, za którą ojciec nie pobiera żadnych dodatków, co ona wtedy ma zrobić. Komentarze zbyteczne. Czy te 392 mk otrzymują na kpiny, czy jako jałmużnę. Należy podnieść jeszcze i to, że pracownice te znoszą dotąd cierpliwie ten stan — ale czas mu już kres położyć.

Kronika sportowa.

Lwów. Turniej footballowy 17 bm. grali Ż. K. S. — Hakoah (Bielsko) 1:1 18 bm. Pogoń — Hakoah 5:1 i Czarni Lechia 3:1. Zawody Czarnych z drużyną Slovan (Morawska Ostrawa) nie przyszły do skutku z powodu odmownej odpowiedzi drużyny Slovan.

Warszawa. O mistrzostwo klasy A. Polonia — ŁKS. 1:0.

Łódź. Mistrzowstwo klasy B. Union A. Z. S. (Warszawa) 7:1 (3:1).

Przemyśl. Polonia-Rewera (Stanisławów) 3:1.

Jasło. 17 bm. Cracovia II. - Czarni 12:3 i 18 bm. Cracovia II. — Czarni 6:0

Nowy Sącz. Wisła II. — 1 p. strz. p. 3:1.

Dział ekonomiczny.

Węgiel w wolnym handlu nie podrożeje.

Z dniem 1 października węgiel przechodzi do wolnego handlu. Dla szerokich sfer nastręcza się zatem palące zagadnienie. czy węgiel podrożeje. Inżynior Kociołkiewicz, przedstawiciel Rady Zjazdu przemysłowców górniczych oświadczył w tej sprawie co następuje.

Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu węglem **zmieniają się zasadniczo stosunki kopalni z robotnikami**. Rząd ogłosił, że świadczenia, wszystkie, jakie ponosił na rzecz przedsiębiorstw górniczych i na rzecz robotników przerywają się. Wobec tego **warunki pracy i płacy w górnictwie muszą być** podstawowo **zmienione**. Górnik otrzymywał 75—80 proc. płacy w naturze za pomocą tzw. kontygentów żywnościowych. Obecnie one odpadają. Przemysłowcy górniczy mogą utrzymać co najwyżej dostarczanie chleba i ziemniaków po cenie kupna. Wynagrodzenie za pracę musi być całkowicie wypłacane w gotówce. Robotnicy muszą się wyrzec wynagrodzenia w naturze, uzyskując naturalnie jakiś ekwiwalent.

Ile on będzie stanowił — w tej chwili nie wiadomo. Od dnia 6-go bm. toczą się układy i należy mieć nadzieję, że obie strony dojdą do porozumienia.

Dalej inż. Kociołkiewicz wyraża opinię, że **dotychczasowe ceny węgla nie zostaną podwyższone**. Poważny **przemysł górniczy**, nie chcąc pozwolić za kompromitowanie pojęcia wolnego handlu, postanowił przeciwdziałać możliwym tendencyom wyzysku. Związek wytwórców węgla kamiennego z jednej strony będzie wyznaczał ceny maksymalne. obowiązujące dla producentów i pośredników hurtownych, a z drugiej strony dążył do możliwie sprawiedliwego podziału.

Związek ten reprezentujący 75 proc. całej produkcyi węglowej kraju nie zamierza na razie podnosić cen węgla. Zrobi to tylko wówczas — oświadczył inż. Kociołkiewicz — gdy będzie zmuszony większymi kosztami wytwórczości, zawsze jednak będzie liczył się z interesami państwa i społeczeństwa.

Chcąc pościągnąć ewentualne spekulacye handlarzy węglowych Związek powziął odpowiednie w tym kierunku postanowienia i sposoby na hurtowników-handlarzy.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary St. Zj.: 4700-4900 i 4700-4900.
Franki franc: 330-350 i 330-350;
Marki niemieckie: 45-48 i 45-48;
Korony austr: 3.05-3.35 i 3.05-3.25;
Korony czeskie: 53-57 i 55-58;
Lei rumuńskie: 42-44 i 43-45.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	oflar.	żąd.	tranz.
PTT.	1000	1200	1150-1050
Żegluga Polska	375	425	400
Parowzy	1400	1500	1420
Trzebinia	3400	3700	3600
Pocisk	1200	1300	1225-1250
Górka	9600	9800	9700
Siersza G	10300	10600	10500
Tepege	8900	9300	9200-9100
Polska Nafta	2800	3200	2925-3070
Elek. Siersza	2300	2400	2350-2375
Tł. Trzebinia	4000	4500	4000-4500
Krakus	2900	3100	3000-3100
Chodorów	3300	3600	3350-3525

Warszawa. Waluty. Dolary gotówka tranz. 5049'50; sprzedaż 5000; kupno 4800; dolary kandyjskie gotówka: tranz. 4525-4500; franki francuskie gotówka tranz. 367; czeki: tranz. 375, 355; sprzedaż 370; kupno 345; marki niemieckie gotówka: tranz. 48'75; 47'85; czeki: tranz. 49-48, sprzedaż 48'50; kupno 46'50; Gdańsk czeki: tranz. 46; korony austryackie czeki: 330-324; sprzedaż 325; kupno 315.

Zurych. Berlin 5'37; Holandya 183; Nowy Jork 581; Londyn 21'60; Paryż 46'52; Medyolan 2422; Bruksela 4050; Kopenhag 103; Sztokholm 1255; Chrystyania 72'50; Madryt 75'75; Buenos Aires 175; Praga 6'85; Budapeszt 0'92 Zagrzeb 2'60; Bukareszt 5'50; Warszawa 0'13, Wiedeń 0'52; austr. stem. 0'35.

Telegr. ekonomiczne.

Rewizya kwalifikacyi członków giełdy.

Warszawa. (Telef. M.) Komisarz rządowy giełdy warszawskiej przystąpił do rewizyi kwalifikacyi osobistych wszystkich członków warszawskiej giełdy pieniężnej. Nieodpowiadający kardynalnym wymaganiom członkowie giełdy zostali bezwzględnie wykreśleni z listy.

TELEGRAMY

Plany zamachu na Austryę?

Wiedeń. (E. E.) „Wiener Mittags-Zeitung" podaje na podstawie wiarygodnych rzekomo informacyi, jakoby węgierscy chrześcijańscy radykali z Friedrichem na czele, rozpoczęli **rokowania z nacyonalistami bawarskimi** a zwłaszcza z osławionym monarchistą pułk. **Psylandrem w sprawie wspólnej akcyi przeciw republice austryackiej** Zorganizowane bandy obustronne miałyby równocześnie wpaść do Austryi, obsadzić ją i doprowadzić do stworzenia monarchistycznego bloku z Bawaryi, Węgier i Austryi.

Nowy kandydat na premiera Bawaryi.

Berlin. (EE) Wobec upadku kandydatury Kahra na bawarskiego prezydenta ministrów nastąpiło w naprężeniu politycznem pomiędzy rządem Rzeszy a Bawaryą pewne **uspokojenie**. Jako kandydata na premiera bawarskiego **wymienia prasa hr. Lerchenfelda, katolika, członka bawarskiej partyi ludowej, obecnego przedstawiciela Rzeszy w Darmstadzie.** Prasa wyraża przekonanie, że Lerchenfeld potrafi wyrównać różnice pomiędzy Bawaryą a rządem Rzeszy. Zaznaczyć należy, że Lerchenfeld był jakiś czas kierownikiem oddziału polskiego w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Niebezpieczeństwo bolszewickie w Niemczech.

Paryż. (EE) Berliński korespondent „Matina" ogłasza swą rozmowę z generałem Ludendorfem w sprawie stosunku Niemiec do sprzymierzonych. Ludendorf oświadczył, że wojna odwetowa Niemiec przeciw aliantom, a zwłaszcza Francyi jest obecnie przez dłuższy czas niemożliwą i wykluczoną ze względów techniczno- wojskowych. Ludendorf wątpi jednakowoż; czy ludy Francyi, Anglii i Niemiec pogodzą się wzajemnie, co leży w interesie odnowienia życia gospodarczego Europy. W końcu rozmowy Ludendorf stwierdził, że niebezpieczeństwo bolszewickie w Niemczech jest większe aniżeli w zachodniej Europie.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 26

Ostatni na stryczek poszedł maleńki, czteroletni Zdzieszko. Głupie dziecko nie wiedziało, co się naokoło niego dzieje. Śmiało się czasem, czasem ciekawie na wiszące rodzeństwo oczka wytrzeszczało.

Gdy je brał pijany, ohydny drab, nie chciało do niego iść.

Śmierć miało lekką. Wrzasnęło jak małe kocie — i koniec...

Już nieprzytomny Zdzieszko miał iść za dziećmi, gdy w dąbrowę przyszedł szlachetny Gero, z nowoochrzczonym Bieługiem. Wielka uroczystość chrztu księcia upadłego narodu dziś się odbyła, dziś dzień radości, dzień, w którym rosną ludzkie serca, mięknął zapalczywości i żale..

Na prośbę Mestwina Bieługa przebaczył Gero kapłanowi.

Ocucono Zdzieszka wodą, aby mu oznajmić akt łaski. Wstał, oczy otwarł szeroko, głupkowato popatrzył po ludziach, nagle spojrzał na dębinę, otwarł usta, wyszczerzył jak pies zęby i straszliwym głosem zaryczał:

— Gdzie ty jesteś o Jesse?!!

I oszalał.

Zaczął się śmiać skomleniem psa, który prosi, aby mu drzwi otworzono. Poszedł do dzieci, zahuśtał Zdzieszka z lekka i zaśmiał się.

— Ha! Ha! Ha!

Lestek najstarszy już zczerniał. — Chwycił go ojciec za nogi i zaczął chychotać dziwne jakieś słowa:

— Miljon kwiatów... Koszą łąkę::: każdy kwiat żył::: koszą... czy wy nie słyszycie, że każdy kwiat, padając na ziemię, woła: zbrodnia! Czy wy nie słyszycie. że na łące miljon istot mrze, że miljon istot kona że miljon głosów woła: zbrodnia!..

I śmiał się. potem płakał, potem bluźnił potem znowu się modlił.

* * *

Ucichła dusza jak spokoi się morze, którego fale huragan burzy zamąci. — Dusza ludzka jak morze: gdy ustanie wicher-przyczyna, powierzchnia wody ucisza się i spokoi. Tylko, że woda nie pamięta burzy a dusza pamięta... Dusza nieszczęśliwego, jak dąb powalony, dawno leżący na ziemi, z daleka się zdaje, że to drzewo, a tam jest zbutwiałe próchno, grzyb, zgnilizna. Gdy dotkniesz ręką, przystąpisz nogą, wpada dłoń twoja w głąb..

Został na świecie kapłanowi na ziemi jeden tylko... Bóg. Nie słyszą głosu ojca dzieci, leżące w mogile, nie odezwą się na jego wołanie. Cały dzień mówi z Bogiem, modli się do Boga. I stała się rzecz dziwna. Człowiek ten umarł dla świata, oszalał dla spraw ludzkich, wszystkie struny jego duszy zamilkły, oprócz tego nerwu ducha, który za młodu szukał Boga. On szukaniem Świątowita oszalał. Był jako kwiat kosaćca, który wiecznie w niebo patrzy, jak dzwonki modre, które kielich zwracają za słońcem.

Zdzieszko, którego rozum dla świata umarł, modli się w świątyni przed Bogiem:

— Czy ty jesteś o Jesse?!

Dusza ludzka jak okręt, który pędzi burza; unosi go na wyżynę fali, aby go wrzucić w bezdeń.

Ludzka dusza leci na skrzydłach modlitwy do Ciebie, zda się przez łzy widzieć cię na szczycie niebios.. woła: jest! jest!

I — spada w odmęt nicości, gdzie każda myśl, każdy czyn, każdy objaw woła: nie masz Go, niema...

Odezwij się Jesse, jeśli jesteś!

Patrz tłum ludzi pyta mnie kapłana Twego, czy Ty jesteś?

A ja tłumiąc burzę, która rwie mojem sercem, mówię: jest.

A mówiąc to kłamię.

Kłamię, bo nie mam pewności.

A ten co mówi, że ma pewność, kłamie. Kwiat dziewanny mówi, że jest sprawcą, który jej krzak utkał cudnie i złotem wyhaftował.

Zwój liści bluszczowych mówi, że jest budowniczy, który ich wieńce na sosnę przerzucił.

Migocące gwiazdy mówią, że jest rachmistrz, który ich biegi obliczył.

A usta matki, której jedynaka wojska wrogów zabiły, mówią, że Cię nie ma.

A widok tego, który od urodzenia sparaliżowany, lat trzydzieści gnije, mówi, że Cię niema.

A rychotanie szatana, którem odpowiadasz na łzy i prośby ludzkie, mówi że Cię niema.

Przemów!

Czy jesteś o Jesse?!

* * *

Poco nam byt dałeś?

A jeśli nasz byt był do Twoich niepojętych celów potrzebny, poco nam dałeś świadomość bytu?

I niemieckie książki i kapłani słowiańskiego ludu uczyli, że dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Że pochodzi od Boga i jest cząstką Boga. Wierzę, że przed urodzeniem istniałem bez świadomości.

Powiedz o Jesse, czy tyle świadomości mieć będziemy po śmierci, ile mieliśmy przed narodzeniem?

Powiedz o Jesse!

O jak strasznie jest nie wierzyć w Ciebie i nie wiedzieć dokąd ręce wyciągnąć w nieszczęściu.

Jak strasznie.

* * *

O jak strasznie jest wierzyć w Ciebie, Ty niemy na prośby ludzi, Ty obojętny na krwawy płacz ludzki.

Jak strasznie.

Ciepły wiatr kołysze kwieciem leśnego dzwonka na tle gęstwia paproci i ożyny. Przedziwnie jego kwiat wyrzeźbiono, przecudnie zawisł on na zielonej gwiaździe listowia ze smukłej wiotkiej łodygi. Czy twoja ręka dzwonek mistrzowsko utkała?

Czy tylko prawo twoje odwieczne bez twojej wiedzy go stworzyło?

Czy ty wiesz o każdym dzwonku leśnym i każdej róży polnej?

Czy kwiaty kwitną, a ludzie żyją tylko prawem kamienia, co ze szczytów w przepaść leci, choć podróżny który kamień strącił, zapomniał już o nim?

Czy ty żyjesz może w każdym kwiecie, w każdej sośnie, i w każdem jestestwie tej ziemi? Żyjesz w źródle które bije? W wątłej muszce, co w zachodzie słońca się kąpie?

Żyjemy z twojej rozumnej ręki, czy z twego ślepego prawa?

Idzież świat twoją ręką, czy ślepym rozmachem odwiecznym?

Któż to czyni że serce moje ściska się, bije i krew w żyły rozsyła?

Ty Jesse, czy ślepy rozmach?

Przemów o Jesse.

Przemów...

Spracowała się myśl moja i jest jak motyl nocny, który lecąc do twej jasności, skrzydła opalił.

Do światła! wołał do światła!.. a teraz w mękach się wije.

Światło jest trucizną życia.

Gdy spracowani wejdziemy w serdecznej męce na górę, gdzie światło wschodzi, w blaskach jego jest nicość i rozpacz bez nadziei i męka bez końca.

A ci nieszczęśliwi co w dole zostali mają złudzenie, mają wiarę..

Nawet złudzeń nie mam.

Nawet w dniach nieszczęścia nic nie chcę od ciebie.

Nawet w dniach szczęścia nie mam uśmiechu na mych ustach.

W jednym dniu skonała wiara moja i śmiech mój i w jednej leżą mogile.

Na niej runem napisano: nie chcę bytu o Jesse..

Rozpacz woła: nie chcę nieśmiertelności, bo się boję bytu.

Czemuś skaził moją młodą i białą duszę?

W dzień grudniowy padają śniegu gwiazdy białe jak lilja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS.

Celem obsadzenia posady prowizorycznej siły kancelaryjnej przy Urzędzie gminnym w Zabłociu (pow. Żywiec) rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs z terminem wnoszenia podań do tutejszego Urzędu gminnego najdalej do dnia 15. października 1921 r.

Do posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie 12.000 Mkp.

Kandydat na tę posadę winien wykazać się, że nie przekroczył 40-go roku życia, że posiada przynajmniej 3-ch letnią praktykę przy Magistratach rządzących się ustawą gminną z dnia 3. lipca 1896 r., następnie rozumiejący się na prowadzeniu rachunkowości gminnej oraz umiejący biegle pisać na maszynie.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posady mają inwalidzi wojskowi, posiadający powyższe kwalifikacye.

Zabłocie, dnia 16. września 1921.

Naczelnik gminy
SANETRA.

5325

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną porąką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gross.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.